

Janusz Kucharczyk

UWAGI O TRUDNOŚCIACH FONETYCZNYCH STUDENTÓW LATYNOŚKICH W PROCESIE PRZYSWAJANIA JĘZYKA POLSKIEGO

Do ośrodka kształcenia cudzoziemców w Łodzi rokrocznie przybywa spora grupa Latynosów. W procesie przyswajania języka polskiego napotykają szereg trudności i kłopotów. Lektorzy pracujący z nimi odnotowują w pracy dydaktycznej pewne powtarzające się problemy asymilacyjne, poczynając już od systemu fonicznego języka polskiego. Błędy bądź zniekształcenia foniczne popełnione przez Latynosów mają swe źródło w silnej interferencji ich języka ojczystego. Jednakże charakter tych zakłóceń może być bardziej zróżnicowany, gdyż tzw. hiszpański obszar językowy w Ameryce jest wysoce niejednorodny fonetycznie.

Przedstawienie wszystkich różnic fonetycznych w ramach tego artykułu nie jest możliwe, pragnę w nim jedynie zasygnalizować pewne typowe obszary interferencji lub uwarunkowań powstawania zakłóceń.

System wokaliczny języka hiszpańskiego obejmuje samogłoski podstawowe: a, o, u, i, e. Porównanie hiszpańskiego zasobu wokalicznego z polskim wykazuje brak w tym pierwszym samogłosek nosowych ę, ą oraz ustnej y. Różnice ilościowe między obu systemami rodzą przypuszczenie, że studenci latynosczy mogą mieć pewne kłopoty z wymową głosek nie istniejących w ich języku. Obserwacje pokazują, że Latynosi mają w wymowie głosek nosowych skłonność do rozkładania ich na samogłoskę ustną i spółgłoskę nosową w każdej pozycji, nawet tam, gdzie nie ma warunków do realizacji tego procesu. np. w wygłosie absolutnym:

idem, prošem lub iden, prošen
kupujen ten bļayon košulen,

Największe zakłócenia notuje się w wymowie tych wyrazów polskich, w których występuje y. Studenci wymawiają w nich z

reguły i, odczuwając je jako najbliższe fonicznie polskiemu y, a poza tym możliwe do wyartykułowania. Głoska y jest dla Latynosa wyjątkowo trudna artykulacyjnie. Nawet po wielu próbach udaje się osiągnąć wymowę dźwięku zaledwie zbliżonego do y, choć ciągle jednak jest on bliższy któremuś z hiszpańskich wariantów i. Nieodróżnienie y, i łatwo można sprawdzić podczas prac pisemnych ze słuchu. Pisownia y, i jest przez większość studentów traktowana zupełnie dowolnie, np.

matematika, diplom, wstid, wi (wy), nowi (nowy), szibko

Powszechność tego typu błędów prowadziła do zakłóceń w obrebie właściwej konotacji takich form, jak nowy i nowi, słaby i słabi.

Jeśli idzie o system spółgłoskowy, to warto odnotować, że miękkość nie jest kategorią fonologiczną w języku hiszpańskim, tak jak dzieje się to w języku polskim. Wymowa hiszpańskiego i w takich wyrazach jak hierba, hiel, a więc w nagłosie, gdyż h jest nieme lub w wyrazach piedra, bien określana jest jako półspółgłoskowa i odpowiada polskiej głosce j. W innych wyrazach i jest bliskie wymowie polskiej głoski, ale nie pełni funkcji zmiękczającej. W wyrazach polskich, w których występują głoski spalatalizowane, zaś i jest odrębną głoską, np. mimo, pić, studenci latynoscy wymawiali w miejsce spółgłoski palatalnej - twardą, czasem zaledwie spalatalizowaną. Najczęściej obserwowany typ wymowy to:

mimo, pijen, vitam.

Porównując system spółgłoskowy języka polskiego i hiszpańskiego, łatwo można zauważyć istotne różnice w zasobie głosek palatalnych i niepalatalnych. Język hiszpański jest niezwykle ubogi w spółgłoski palatalne. Do tej kategorii należą jedynie ç (oznaczona w piśmie jako ch), j (oznaczone w piśmie jako y lub i) oraz ñ, oznaczone w piśmie jako ñ. Bogactwo spółgłosek palatalnych w języku polskim nie jest z reguły oddawane w wymowie studentów latynoskich.

Różnice dotyczą, oczywiście, nie tylko kategorii palatalnych, lecz i niepalatalnych. I tak w języku hiszpańskim głoski dwuwargowe to: p, b zwarte i p, b szczelinowe oraz m. W języku polskim brak szczelinowego p i b. Wśród wargowo-zębowych w

hiszpańskim występuje f i n, podczas gdy w polszczyźnie f, w (pomijam tu polskie głoski palatalne). Warto zatrzymać się przy spółgłoskach dwuwargowych i wargowo-zębowych, gdyż ich wymowa przysparza Latynosom szczególnych trudności. Hiszpanie odróżniają dwuwargowe zwarte b od szczelinowego. Są to głoski odrębne, z których pierwsza wymawiana jest w absolutnym nagłosie, w sąsiedztwie nosowych lub w pozycji interwokalicznej, natomiast druga głoska - w pozostałych pozycjach. W Ameryce łacińskiej dominuje wymowa b szczelinowego również w tych pozycjach, gdzie Kastylijczyk wymówiłby b zwarte dwuwargowe. Obie głoski - szczelinowa i zwarta oznaczone są w piśmie przez b lub v. Związek między wymową a pisownią został zatarty całkowicie, stąd liczne błędy w rozmieszczeniu tych liter w wyrazie, tak typowe dla ucznia latynoskiego. Owe różne artykulacyjnie głoski polskie - b i v - są w zasadzie obce przybyszowi z Ameryki Południowej. Pierwsza z nich jest zwarta, druga szczelinowa, podczas gdy Latynos wyróżnia tu zaledwie jedną głoskę - szczelinową dwuwargową. W miejsce dwu polskich głosek student latynoski wymawia dźwięk znany sobie z języka rodzimego, zwłaszcza w szybkiej wypowiedzi niedostatecznie kontrolowanej przez lektora, jak również w słowach, które przyswoił sobie za pośrednictwem tekstu pisanego. Litery b i v to przecież w jego świadomości odpowiedniki tej samej głoski. Typowa dla studentów latynoskich jest wymowa:

bieża babel (wieża Babel)

babel (wawel)

opsa, opsi śłobiek (obca, obcy człowiek)

(b, v - tak oznaczono spółgłoski dwuwargowe szczelinowe). Tego typu wymowa dezorientuje słuchacza polskiego, utrudnia percepcję i prowadzi do niezrozumienia wypowiedzi. Słowo biek może oznaczać zarówno bieg, jak i wiek, słowo opsa może być równie dobrze nazwą zwierzęcia (owca), jak i żeńską formą przymiotnika obcy, formę dopełniacza od owies. Często-kroć szerszy kontekst rozstrzygnie dopiero, o co chodziło.

W grupie spółgłosek zębowych w języku hiszpańskim znajdują się t, d, n, s, z, l. W języku polskim mamy tu t, d, n, s, z, c, ż, l (pomijam zmiękczone). Wąrdę hiszpańskich dźwiękowych występują jedynie s, z, l, r podczas gdy w polskim ś, ź, ł, rz. Hiszpańskie palatalne to tylko ç, ll, ñ, a polskie

Te same przykłady w wymowie innej grupy studenckiej wykazywały, że wymawiający zdawali sobie sprawę, z różnicy sonoryczności niektórych głosek, stąd dosyć poprawnie rozróżniali głoski dźwięczne i bezdźwięczne, choć nie zawsze były to dźwięki, o które chodziło.

Jeśli idzie o wymowę polskiego ć, to było ono artykułowane jak palatalne č (ch) w języku hiszpańskim, np.

čeka (czeka)

oči (oczy)

čensto (często)

kočnen lekcjen (kończę lekcję).

W obrębie głosek środkowojęzykowych trudności dotyczą rozróżniania w wymowie ś, ź, ć, ż. Najczęściej miejsce którejkolwiek z tych głosek zajmuje palatalne č, a więc w wymowie wyraz čelony to zarówno zielony jak dzielony; čeń to dzień i cień. Zanotowano również poprawniejszą wymowę wskazującą na istnienie poczucia odrębności ś - ź, ć - ż. Pierwsza para realizowana była jako miękkie ś, ź, druga - jako miękkie ć i przeciwstawione mu również miękkie ż. Wymowę obarczoną mniejszymi odchyleniami od polskiej normy prezentowali studenci pochodzący z tych regionów Ameryki Południowej, w których te miękkie głoski są wymawiane.

Spółgłoski d i s w wygłosie lub przed inną spółgłoską są wymawiane bardzo słabo w wielu regionach Ameryki, a czasem, jak np. na Kubie, w ogóle nie są wymawiane. Studenci z tych regionów tak samo traktują je w polszczyźnie:

pošey (poszedł)

onošen tace (odnoszę tacę)

fšiko (wszystko)

počonk popešny (pociąg pospieszny)

Wszystkie grupy spółgłoskowe są szczególnie trudne dla studentów latynoskich ze względu na mniejszą częstotliwość tego typu połączeń w języku hiszpańskim, bądź ze względu na osłabienie w wymowie jednej ze spółgłosek w grupie, co również stanowi stałą tendencję w języku hiszpańskim. Nagminna wśród Latynosów jest skłonność do upraszczania polskich grup spółgłoskowych przez usunięcie jednej ze spółgłosek i to zarówno w wymowie, jak i w piśmie:

šotečka (szczoteczka)

čeba (trzeba)

čauka (grzałka)

Rodzaj połączeń spółgłoskowych w języku hiszpańskim i polskim wymagałby w ogóle odrębnej analizy. Być może, różnice istniejące w tym zakresie powodują najliczniejsze zakłócenia w procesie przyswajania języka. Mogą one wynikać z trudności wyartykułowania zespołów dźwiękowych zupełnie niespotykanych w hiszpańskim lub z niemożności odszukania podobnych połączeń, czy wreszcie fałszywego odczytania wartości brzmieniowych polskich dźwięków źle skojarzonych z hiszpańskimi. Dla zwrócenia uwagi na ten przypuszczałem największy obszar zakłóceń przedstawię kilka przykładów. Głoska x, oddawana literami j lub g w języku hiszpańskim, wchodzi w skład połączeń spółgłoskowych xu, xi, podczas gdy w języku polskim znajdujemy połączenia xi, xn, xs, xc, xl, xu, xr, xt. Liczniejsze w hiszpańskim są połączenia tej głoski z poprzedzającymi ją spółgłoskami, bo spotykamy tu bx, tx, nx, lx, rx, ale i tak jej łączliwość w języku polskim jest większa, bo obejmuje grupy tx, px, sx, šx, cx, czx. Zrozumiałe stają się więc reakcje studentów latynoskich, którzy napotkawszy taki zestaw spółgłoskowy, usiłują go rozerwać przez ulokowanie samogłoski lub zrobienie chwilowej pauzy dla uniknięcia trudności. Nierzadka jest wymowa: xece (chcę), xevíćić (chwycić) itp.

Równie niełączliwa jak x jest głoska č. W hiszpańskim może ona wystąpić w połączeniu ču, a w polszczyźnie częste są połączenia čp, čk, čt, čf, čm, čn. Także hiszpańskie v i k, z wyjątkiem połączeń z s oraz półotwartymi, nie wykazują zdolności wiązania się z innymi spółgłoskami. W efekcie polskie połączenia spółgłoskowe typu ks, kt, lub vb, vd, fc, vg, vz są silniej lub słabiej deformowane samogłoską pośrednią bądź upraszczane przez opuszczenie jednej ze spółgłosek. Nie obserwuje się natomiast tego typu zniekształceń tam, gdzie w języku hiszpańskim występuje silna łączliwość spółgłosek. Dotyczy to spółgłosek półotwartych, a zwłaszcza l i r.

Z połączeniami spółgłoskowymi wiąże się problem upodobnień. Frekwencywność udźwięcznień i ubezdźwięcznień jest mniejsza w języku hiszpańskim niż w polskim, choćby ze względu na fakt istnienia mniejszej ilości spółgłosek oraz mniejszą łączliwość spółgłosek w grupy. W hiszpańskim brak odpowiedników polskich

par f - w, s - z, ś - ź, c - ż, ć - ź, zaś opozycja p - b istnieje tylko w niektórych regionach. W zestawieniach spółgłoskowych zdecydowanie obcych studentowi latynoskiemu występuje silna dążność do wymowy głoski pokrywającej się z oznaczeniem literowym, zwłaszcza wtedy, gdy pierwsze spotkanie z wyrazem polskim odbywa się poprzez tekst pisany, a nie przez jego postać dźwiękową. Błędy, o których mowa, ilustrują przykłady:

vsenja (wszędzie)

ywalić śe (chwalić się)

cwarty (czwarty)

Obszary potencjalnych zakłóceń i błędów fonicznych mogą być bardzo rozległe. Praktyka dydaktyczna nakazuje skupienie szczególnej uwagi na takich zjawiskach, które najsilniej mogą zawazyć na poprawności wypowiedzi. Najważniejsze w nauczaniu fonetyki w grupie hispanojęzycznej jest położenie nacisku na:

- konieczność bardzo starannego zaprezentowania samogłosek nosowych nie istniejących w języku hiszpańskim;
- rozróżnienie w wymowie i oraz y;
- szczególnie staranne wyuczenie wymowy polskich szeregów spółgłoskowych przedniojęzycznych - s, z, ś, ź dźwiękowych - š, ž, š, ž oraz środkowojęzycznych - ś, ź, ć, ź ze względu na zasadnicze różnice jakościowe i ilościowe istniejące w tym zakresie w obu językach;
- rozróżnienie w tych szeregach spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych;
- uświadomienie istnienia par spółgłoskowych równych pod względem miejsca artykulacji, ale różnych pod względem sonoryczności, a więc p - b, f - v;
- konieczność starannej artykulacji trudnych i obcych studentowi połączeń spółgłoskowych.

Znajomość mechanizmów powstawania błędów fonicznych oraz miejsc ich szczególnego nasilenia wyznaczają dalszy kierunek pracy nauczyciela - implikują zastosowanie odpowiednich metod, by zapobiec tym błędom lub w przypadku pewnych utrwalonych już nawyków wymówieniowych przynajmniej częściowo je skorygować.